

Pożar fabryki.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Białystok, 6-go lutego.

Wodociągi, ów benjaminek ogółu naszego, którego długo oczekiwane a tyle nam obiecujące przyjsie na świat zwiastowałem już w swoim czasie, w dniu wczorajszym odbyły chrzest ogniowy, w skutek pożaru, jaki o godzinie 9-tej wieczór wybuchł w fabryce Zabłudowskiego, przy ulicy Warszawskiej leżącej, a dzierżawionej przez Bolmana Gelberda.

Ogień powstał z nieostrożnego przewrócenia lampy. Zarówno w przedziałach, jak też i w wykończalni, czyli apreturze, roboty trwały jeszcze w najlepsze, gdy w fabryce rozległ się złowieszczy okrzyk: „gore”. Wszystko, co żyło, rzuciło się do ucieczki; skakano z okien, tratowano się i kaleczono na schodach, gdyż nie upłynęło nawet kilku minut, a spory, dwupiętrowy gmach drewniany stał już cały w płomieniach.

Na miejscu nikt wprowadzić życia nie potrafił, lecz kilku pracowników śmiertelnie się poparzyło, a z nich dzisiaj jeden robotnik i jeden chłopiec w okropnych meczarniach wyzioneli ducha.

Tak właściciel fabryki, jak i jej dzierżawca ponieśli straty stosunkowo dość duże, do 30,000 podobno dochodzące, a których połowę zaledwie pokryje ubezpieczenie. Nie mało też stratni są i ci z fabrykantów, których sztuki sukna i kortów oraz przedziały były właśnie w tym czasie w robocie. Najbardziej wszakże bodaj poszkodowani są robotnicy, w liczbie około stu, którzy w tak krytycznym czasie, przy tak ogromnej drożyznie, pozbawieni zostali możności zarobkowania. Zanim dotychczasowy ich pracodawca zdoła ponownie powstać na nogi i nową gdzieś urządzić fabrykę.

Gwałtownie szerzący się pożar, który w niespełna godzinę pochłonął gmach cały wraz z maszynami, warsztatami, jako też sporym zapasem towaru i węgla, mógł być bodaj jeszcze groźniejszy przybrać rozmiary, gdyż groził tuż obok po obu stronach leżącym szkole realnej oraz oddziałowi Banku państwa. Obfitość wody, jakiej dostarczały gęsto już dzisiaj po wszystkich ulicach rozsiadane krany wodociągowe pożarne, energia straży miejskiej, pomoc przybyłej z Dojlid, majątku hr. Rydgera, straży ogniowej, a przytem i masa wojska, nieszczędnego skutecznej w zlokalizowaniu pożaru pomocy, niebezpieczeństwo zażegnać zdołały. Już samo to wszakże niebezpieczeństwo jednak, na jakie rzeczono powyżej instytucje oraz inne domy sąsiednie narażone były, winno by chyba raz przecie zwrócić czyją należy uwagę na wołające o pomstę tolerowanie wśród miasta, pomiędzy domami mieszkalnemi, często drewnianemi także, fabryk parowych, co się u nas dotąd jeszcze daje spotykać dość często.

Anomalij podobnych i niewłaściwości gdzieindziej też spotykamy u nas niemało. Wspomnę tu chociażby tylko na przykład o istnieniu olbrzymiego składu i sortowni przeróżnych szmat starych, mieszczącego się w jednej z najgłębszej załudnionych dzielnic miasta, przy ulicy Różańskiej. Ze zwożone ze wszystkich końców kraju okropne, brudne, cuchnące, pełne zarazków chorobotwórczych, szmaty podobne zatrucię muszą i bez tego nieodznaczające się zdrowotnością powietrze, jakim zmuszeni tu jesteśmy oddychać, dodawać tu chyba nie potrzebuję i... zwracam tylko na tę zgubną w skutkach niewłaściwość uwagę tych, kogo zdrowie i życie mieszkańców interesować powinno.

F. G.

Jubileusz Wodewilu.

Sto lat mija od czasu opublikowania we Francji dekretu w sprawie teatrów.

Dekret ten skłonił dwóch „śpiewaków” ówczesnych, Piis'a i Yon'a Barré do otworzenia nowego przybytku muzyki „flon-flon” (że użyję wysokiego stylu klasycznego), do otworzenia przy ulicy de Chartres teatrzyku, gdzie większość przedstawień składała się ze sztuk, wiodących swój rodowód od starych „vaux de Vire” Olivier'a Basselin, a w których kuplet był punktem ciężkości.

I oto w sali tańców publicznych, znanej pod nazwą „małego Panteonu”, architekt Lenoir zainstalował pierwszą salę Wodewilu, w której też d. 12-go stycznia r. 1792-go, odegrano pierwszą okolicznościową sztukę „les Deux Panteons”.

I różnie się działo od owego czasu nowemu przybytkowi sztuki. Wkrótce po założeniu, Barré z dwoma współnikami miał nieostrożność włożyć w usta jednej z osób wodewilu „Cnotliwa Zuzanna”, przedstawianego podczas procesu Ludwika XVI-go, zdanie: „Obwiniać go, lecz nie potraficie być jego sędziami”, za co przesiedział pół roku w więzieniu.

Później ściągali liczna publiczność „obiady w Wodewilu”, dawało na nich te dialogi z typowymi postaciami arlekina, diabła, Kassandra i t. p., które tak się zachwy-

ca dotychczas lud włoski, a ulubieńcem publiczności był Kassandr—Chapelle, tak naiwny, że z łatwością wierzył opowiadaniom o nowo wynalezionych dyliżansach z elastycznej gutaperki, w które mogło się pomieścić tylu podróżnych, ilu tylko na drodze spotkano.

Za pierwszego cesarstwa zbierała laury młodzieńca Wirginia Déjazet, a rzeszcie oklaskiwano „Fanchon la Vieilleuse”, wodewil pp. Pain i Bouilly. Musiał on „robić kasę” pocziwemu Barré, skoro powtarzał on zawsze:

— Gdy się ma na talerzu chleb i sztukę mięsa (*pain et bouilli*) z głodu się nie umrze...

Restauracja nie nie zmieniła w Wodewilu: zaokrągliła tylko brzuszek i rozjaśniła uśmiechem twarz nowego dyrektora, Désaugiers (Barré umarł w r. 1816-ym), i jego artystów.

Świetne też były czasy Wodewilu w trzecim dziesiątku wieku, gdy Stefan Arago zgromadził pod swą dyrekturą takich ulubieńców Paryża, jak: „mała” Fleury, Anaïs Fargueil, młody Lepeintre i Arnal, co dał całemu rodzajowi nazwę „genre arnalesque”.

Dopiero d. 18-go lipca r. 1838-go straszny pożar, zmieniwszy w kupę gruzów teatr przy ulicy de Chartres, zmusił artystów do szukania na krótko schronienia przy bulwarze Bonne-Nouvelle, zanim zainstalowano się znowu na czas dłuższy na placu Giełdy. Tu z początku szło, jak z kamienia, i dopiero w r. 1848-ym, gdy Vaudeville poszedł uparcie „przeciw prądowi”, gdy grupa odważnych dziennikarzy, z Clairville'em i de Besselièvre'em na czele, uczyniła go siedliskiem reakcji, zaczęto mu robić sceny, ale się nim zajęto nareszcie.

Pod dyrekturą wesołego Bouffé, praktycznego Cordail-lac'a i zdolnego Hoffmann'a zjawiła się tu po raz pierwszy „Dama kamelkowa” Dunias'a, a za nią szereg zwycięstw Wodewilu, które jednak żadnemu z dyrektorów, prócz Harmant'a, majątku zrobić nie pozwoliły.

Wreszcie od lat 20-tu, gdy teatr zajął swoje teraźniejsze *locum* przy *rue Chaussée d'Antin*, przesunęło się tam tyle sztuk poważnych i wesołych, tyle znakomitości, że ich wyliczać niepodobna. Dość wspomnieć Julję Bartet i Sarę Bernhardt...

Wszystko to opowiedział w wesołej, zajmującej a przystepnej pogadance „król krytyków”, Franciszek Sarcey, oklaskiwany rzeszcie, oklaskiwany bez końca...

Lecz obchód nie od Sarcey'a się zaczął.

Przed teatrem, uświetnionym od stóp do głów, już od godz. 8-ej stał długi łańcuch powozów; w przedsiönku, przyodzianym wspaniałemi gobelinami, pełnym kwiatów i zieloności, czynili gościom honory domu sekretarz teatru, p. Leon Carré. Orkiestra 36-go pułku linowego była pod dyktando p. Joanny-Gandon. Kurtyna się podnosi...

Jesteśmy w świecie z przed lat 60-ich conajmniej. Artyści w kostjumach *à la Louis XIV*; przykuwa oczy wszystkich panna Cecylja Carron, jako młoda pasterka. Grają stary wodewil Duvert'a i Lausanne'a „*Monsieur et M-me Galochard*”, grają, aby przypomnieć pierwsze przedstawienia Vaudeville'u.

Oczekują jednak końca niecierpliwie: program zapowiada pogadankę nieporównanego, swobodnego, jak u siebie w salonie Sarcey'a.

W przerwie między pogadanką i 3-im aktem „Damy kamelkowej” publiczność rozgląda się po łóżach i krzesłach, panie: de Najac, Tirman, baronowa Rute, de Solms, Magnard, Adam, panny: Rachel Boyer, Mily-Meyer, de Clery—gwiazdy Paryża; minister oświaty Bourgeois, generał Soussier, Jerzy Ohnet, Michał Ephrussi, ex-król Milan, Aureli Scholl, Clémenceau, ks. Maurokordato, prefekt Lozè—wszyscy stawili się w Wodewilu.

Następuje 3-ci akt „Fedory” Sardou'a z szczerze oklaskiwanymi Piotrem Berton i panią Hading; akt z wesołej „Rodziny Pont-Biquet” i wreszcie *great attraction* wieczoru na równi z Sarcey'em, epilog okolicznościowy Pawła Ferrier p. t. „*Le souper du Centième*”.

Podziwiać trzeba zreczność, z jaką wyprowadzono na scenę 500 osób, artystów i artystek, i napojono wzrok publiczności widokiem sióstr Caron, pani Pierson, pani Chaumont, Broisat, Leblanc, Massin itd.

Pierwsza godzina po północy biła, gdy widzowie opuścili salę, szczerze wdzięczni jego dyrektorowi, Alberto-wi Carré—no, i zdobywszy sobie zapewne niemniej szczerą wdzięczność z... jego strony.

K.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== Mosk. wied. dowiadują się, iż w radzie państwa czytany będzie niebawem projekt nowej organizacji klinik uniwersyteckich.

== Według informacji *Birż. wied.*, przy departamencie kolejowym ministerjum finansów utworzona została pod przewodnictwem rz. r. st. W. Kowalewskiego specjalna komisja w celu nowego ugrupowania nomenklatury towarów, przewożonych kolejami. Ta sama gazeta donosi, iż odbyło się pierwsze posiedzenie komisji rz. r. st. Witte, zajmującej się ujednolicieniem taryf na kolejach rządowych.

== Nowosti donoszą, iż ministerjum oświaty rozesało do wszystkich okręgów naukowych okólnik, za-

lecający zastąpienie dotychczasowych nauczycieli gimnastyki wojskowych specjalnymi nauczycielami, którzy w r. z. ukończyli w Petersburgu kurs gimnastyki szkolnej.

== Dowiadujemy się, iż przeważna liczba kas robotniczych dla chorych (*Krankenkasse*), istniejących przy wielu tutejszych fabrykach i zakładach przemysłowych, będzie zupełnie zamknięta, gdyż nie odpowiadają one wymaganiom warunkowi, aby dopłata ze strony właścicieli fabryk pokrywała wydatki na lekarza, felczera i aptekę. Przeważnie z przedstawionych rachunków okazuje się, iż za lekarstwa robotnicy płacili z własnej kieszeni sposobem składki, jak również na opatrunki felczerskie i tylko lekarza opłacały fabryki. W myśl więc obowiązującego prawa, kasy dla chorych ze składki robotniczych muszą być zreorganizowane lub zupełnie zamknięte, co zdaje się nastąpić w 14-tu większych tutejszych fabrykach, gdzie zaczęto już stosować punkt „a” art. 5 go ustawy o dozorze nad zakładami fabrycznemi. Co się tyczy dalszego losu wszystkich kas dla chorych, w których sprawie odniesiono się do Petersburga, to zdaje się, że pobieranie od robotników składki nadal obracane będą, przy obowiązującej od fabrykantów pomocy lekarskiej, na zapomogi dla rodzin chorych robotników i wspomaganie sierot po zmarłych robotnikach, lub też na koszt leczenia w razie choroby, trwającej dłużej nad trzy miesiące.

== Do Warsz. Dniwn. piszą z Aleksandrowa pogranicznego, że ostatnimi czasy widzieć się tam daje wiele przejeżdżających rodzin żydowskich z dziećmi nawet bardzo drobnymi. Wszyscy wyjeżdżający opowiadają, że jadą do Prus i rzadko kto, choć wszyscy są zaopatrzeni w paspory, przyznaje się do tego, że emigruje do Ameryki. Ubożsi udają się najczęściej do Argentyny, a zamożniejsi do Ameryki północnej. „Że żydzi emigrują z Rosji—pisze korespondent—niewielkie to jeszcze nieszczęście; ale za to nie bardzo przyjemnem jest to, że za ich przykładem, zwłaszcza w pasie granicznym, idą miejscowi mieszkanicy i imigracja ta, choć nie dojdzie nigdy do rozmiarów zeszłorocznej emigracji do Brazylii, może się wszakże odbić dotkliwie na ogólnym dobrobycie, ponieważ pochłania najlepsze do pracy siły, najlepszych rzemieślników, robotników i rolników.”

== Mamy do zanotowania doniosły fakt z dziedziny przemysłu, mianowicie w zakładach Huta Bankowa puszczona zostaje odlewnia kuto-lanej stali. Rodzaj to fabrykacji u nas w kraju jeszcze nieznan, a mający wielkie w przemyśle znaczenie, wyrabiane bowiem przedmioty, od najniższych, odznaczają się wielką trwałością. Dla prowadzenia tej fabrykacji przybył właśnie z Belgii specjalista i w tych dniach rozpoczyna produkcję wyrobów z kuto-lanej stali.

== Po wystawie francuskiej, jaka w r. z. urządzoną była w Moskwie, pozostała hala żelazna, którą zamierzał zakupić zarząd kolei wiedeńskiej dla użycia jej za remizę na postój wagonów pasażerskich, jaka w r. b. ma stanąć na stacji Warszawa. W celu dokładnego obejrzenia hali, oraz zbadania warunków sprzedaży delegowanym został do Moskwy p. Wysocki. Ze złożonego przez niego sprawozdania dowiadujemy się, że po wystawie w Moskwie pozostały dwie halle żelazne, z tych jedna w kształcie pierścienia, druga zaś w formie prostokątu; pierwszą z nich nabyło miasto Charków na urządzenie pasaży targowego, nabyć zaś drugiej proponowano kolei wiedeńskiej za 30,000 rs. Po dokładnem obliczeniu okazało się, że koszt rozebrania hali w Moskwie, przewiezienie do Warszawy, umontowanie na miejscu, dorobienie części, które z konieczności przy rozbiorze muszą ulec uszkodzeniu i t. p., wyniesie 35,000 rs., czyli razem z zakupieniem hali 65,000 rs., za co kolej pokryła tylko przykrycie, nie zabezpieczające w zupełności wagonów od zmian atmosferycznych. Wobec tego projekt zakupu hali uznano za nieodpowiedni i postanowiono zbudować remizę według planów, wypracowanych przez inżynierów kolejowych.

== Nadzór nad czynnościami służby rogatkowej pod względem ścisłego stosowania się do przepisów taryfy i warunków kontraktu z decyzji p. prezydenta miasta został obostrzony. W tym celu ustanowiono dziewięciu rewidentów z pomiędzy urzędników wydziału administracyjnego magistratu, ogólny zaś nadzór nad tą kontrolą powierzono naczelnikowi wspomnianego wydziału, radnemu magistratu Janowi Ratyńskiemu. Rewidujący przy każdej swej bytności na rogatkach będą zapisywali adnotacje i uwagi w umyślnie zaprowadzonych książkach. Rewidentami zostali: starszy ławnik Roman Zakrzewski, starszy referent Julian Kozicki, starszy kontroler Konstanty Wierzbowski, starsi sekretarze: Napoleon Cydzik, Albin Kryński i Teofil Gódlowski, p. o. starszego sekretarza Witold Krajewski, sekretarz Józef Mrozowicz i p. o. sekretarza

ctwem zmarłego hr. Baranowa w celu zapoznania się bliżej ze stosunkami kolejowemi. Pamiętamy dobrze tę epokę. Badania komisji hr. Baranowa wykryły takie rany na ciele gospodarki kolejowej, że wszyscy uznali za rzecz najpilniejszą zastosowanie energicznych środków chirurgicznych i jednocześnie zgodzili się na to, że wszelkie środki paljatywne nie wydadzą żadnych rezultatów i tylko przedłużą marną wegetację chorego organizmu. Hr. Baranow był głęboko przekonany o tem i prowadził sprawę właśnie w tym kierunku. Taka sama była i pierwsza myśl admirała Posjeta, lecz otoczenie tego istotnie ucziwigo i pełnego najlepszych chęci meża stanu popchnęło go na drogę przeciwdziałania i polityki wrogiej działaniom komisji hr. Baranowa. Ministerjum komunikacji wyteżyło wszystkie swoje siły, aby, o ile możliwości, zmniejszyć rezultaty, osiągnięte przez komisję i zredukować projektowane reformy. W walce tej, przyznać trzeba, ministerjum okazało godną lepszej sprawy siłę i energję. Od tej jednak chwili wypłynęła na wierzch „polityka przeciwdziałania”, która zasłoniła sobą cele techniczne ministerjum. Dzień rozpoczynał się polityką i kończył się polityką.

„Dzięki tej właśnie polityce, z całego systemu projektowanych przez komisję hr. Baranowa urządzeń kolejowych utrzymała się jedna tylko rada do spraw kolejowych, lecz i działalność tej instytucji napotykała na opór ze strony ministerjum. Dość powiedzieć, że od dnia zatwierdzenia nowej ustawy kolei russkich upłynęło już lat siedem, a mimo to ustawa nie jest jeszcze stosowana w całej swej rozciągłości.

W ostatnich latach pozostawania w godności ministra admirała Posjeta wpływ na sprawy wzmiankowanego ministerjum ze strony kontroli państwa oraz ministerjum finansów powiększył się znacznie. Polityka przeciwdziałania powikłała się jeszcze więcej. Katastrofa z d. 29-go października 1888-go roku pociągnęła za sobą zmiany w ministerjum i oddanie wydziału tariff ministerjum finansów. Kiedy groza dnia 29-go października przeminęła i na posterepek ministra komunikacji powołany został nowy mąż stanu, wówczas wszyscy zaczęli żywić nadzieję, iż nastąpią poważne reformy w składzie ministerjum. I rzeczywiście ważne zmiany nastąpiły: niabawem: usunięty został naczelnik zarządu kolei (Sallow); dyrektora departamentu kolejowego mianowano dyrektorem kancelarii, po usunięciu się b. dyrektora tejże kancelarii (Neronowa); dyrektorem departamentu kolejowego mianowano nową osobę (Wierchowski) itd. Na tem jednakże reformy zatrzymały się i nowe ministerjum niczem nie przestało różnić się od poprzedniego, chyba tylko energiczniejszym jeszcze prowadzeniem polityki przeciwdziałania.”

Nieco dalej *Birż. wied.* piszą:

„Wzmiankowana polityka przeciwdziałania ujawniła się nie tylko w stosunkach zewnętrznych, lecz i wewnętrznych: departament kolejowy według możliwości utrudniał działalność zarządu czasowego kolei rządowych; obiedwie zaś te instytucje przeciwdziałały, jak wiadomo, swojemu starszemu inspektorowi, pułkownikowi v. Wendrychowi, obdarzonemu misją oczyszczenia kolei od zaległości.

Co będzie dalej z tak smutnymi stosunkami na kolejach? oto pytanie, które powinno być rozstrzygnięte w najbliższym czasie. Ze swej strony sadzimy, że porządki kolejowe dojdą do pewnego ładu jedynie pod tym warunkiem, jeżeli z ministerjum komunikacji wygnana będzie zupełnie polityka. Ministerjum komunikacji powinno być władzą, zajmującą się wyłącznie sprawami technicznymi. Winno ono budować koleje tam, gdzie mu wskaza: powinno ono eksploatować koleje w znaczeniu techniczno-eksploatacyjnem: tam, gdzie mu je dadzą. W tych tylko granicach ministerjum może funkcjonować z pożytkiem dla państwa. Wszystkie zaś wymysły ekonomiczne inżynierów komunikacji i wypływające z nich polityka — są zgubne dla sprawy czysto technicznej. Ostatnie trzy lata z apoteozą zaległości zbożowych, z szeregiem katastrof i spotykania się pociągów dowodzą, że zamiast polityki należy się zajmować pilnie kwestjami technicznymi. W tych tylko ramach, techniczno-eksploatacyjnych, winno istnieć wyłącznie ministerjum komunikacji.”

W podobnym duchu zamieścili również obszerny artykuł *Mosk. wied.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

UGODA CZESKO-NIEMIECKA.

Wiedeń 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Rząd przedstawił ponownie sejmowi czeskiemu ustawy ugodowe, dotyczące podziału sejmku na kurje, szkół dla mniejszości narodowej i reformy wyborczej, tudzież gotowe elaboraty podziału na okręgi sądowo-administracyjne.

INSPEKCJA KAWALERJI.

Wiedeń 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Miejsce zmarłego świeżo inspektora jeneralnego kawalerji austriackiej, fmp. barona Gemmingen-Guttenberg, zająć ma fmp. Otto baron Gagern, obecnie stojący załogą w Jarosławiu.

PROJEKT SZKOLNY

Berlin 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Minister oświaty, hr. Zedlitz, oświadczył w komisji, że nie zgodzi się na usunięcie z projektu szkolnego kwestyj zasadniczych i na przekształcenie go w prostą ustawę dotacyjną. Do pierwszych czternastu zasadniczych artykułów centrum katolickie wniosło liczne poprawki.

POGRZEB LAUNAYA.

Berlin 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dzisiaj w południe odbył się pogrzeb posła włoskiego i seniora tutejszego ciała dyplomatycznego, hr. de Launaya. Obecni byli cesarz i hr. Capriyi. (Hr. de Launay był posłem włoskim w Berlinie od d. 11-go kwietnia 1867 r.; przyp. red.)

BITWA MORSKA.

Nizza 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Minister wojny, Freycinet, zwiedziwszy Tulon, gdzie stoczono w jego obecności fikcyjną bitwę morską, powrócił do Paryża.

REKWIEM

Rzym 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — W rocznicę zgonu Piusa IX-go Ojciec św. odprawił mszę w kaplicy sykstyńskiej. Najstarszy z kardynałów, mianowanych przez Piusa IX-go, ksiądz Hohenlohe, odprawił rekwiem, poczem Ojciec św. udzielił absolucji. Czuje on się w tej chwili całkiem dobrze.

Wiedeń 10-go lutego. (Tel. pryw. K. War.) — Kolo galicyjskie wręczyło hr. Taaffemu memorjał, żądający wsparcia i zajęcia dla cierpiącej niedostatek ludności wschodnio-galicyjskiej, tudzież zniżenia tariff przewozowych dla zboża.

Wiedeń 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Karabiny jedenastomilimetrowe kazano przerobić na ośmiomilimetrowe.

Wiedeń 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Arcyksiężna Stefania zaprosiła ministra Zaleskiego do udziału w redakcji dzieła „Austro-Węgry w obrazie i słowie”, celem nadzorowania działu galicyjskiego.

Berlin 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Major von Grumbkow upoważniony został przez cesarza do przyjęcia urzędu instruktora armji tureckiej w miejsce zmarłego Steffena baszy.

Berlin 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Kompozytor Stojowski urządza tu w przyszłym tygodniu koncert.

Wrocław 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Urzędownie zezwolono na przebywanie obcokrajowych robotników przemysłowych na Górnym Szląsku do d. 1-go kwietnia r. b.

Drezno 10-go lutego. (Tel. pryw. K. W.) — Królewska fabryka dział uwolniła dwustu robotników.

Augsburg 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Aresztowano tu człowieka, który zakradł się na główny odwach, celem wykradzenia karabinu.

Paryż 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — W Bordeaux utworzyła się katolicka „Liga do odzyskania publicznych swobód”, która postawiła sobie za cel walkę z uciskiem sumienia, wykonywanym przez rząd republikański. Na czele stoi szwagier Carnota, Gaston David.

Paryż 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Z Tangeru donoszą, iż wszystkie plemiona powstańcze poddały się nowemu baszy. Pancernik francuzki „Cosmao” opuścił port tamtejszy.

Rzym 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — W odpowiedzi na interpelację Pavoncelli’ego oświadczył Rudini w izbie, iż rząd włoski gotów jest każdej chwili wejść w układy z Francją co do zawarcia traktatu handlowego.

Rzym 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — W Reggio Emilia wojsko zajmuje place publiczne i

rozpędziło ponownie tłum robotników wiejskich bez zajęcia.

Madryt 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Ksiądz Roca zapytał w izbie, czy król hiszpański nie zamierza pójść za przykładem króla portugalskiego i rzec się części listy cywilnej. Wniosek ten zarówno ze strony rządu, jak izby doznał jaknajgorszego przyjęcia.

Barcelona 10-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Urządzono tu znowę szewców i woźniców przy omnibusach.

Londyn 10-go lutego (T. pryw. Kur. W.) — Chamberlain wybrany został jednomyślnie przewodzącą stronnictwa unjonistów liberalnych w izbie gmin (na miejsce lorda Hartingtona; przyp. red.).

Londyn 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Mowa tronowa zapowiedziała wniesienie ustawy o odpowiedzialności pryncypałów za uszkodzenia robotników podczas pracy.

Londyn 10-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Dowód bydła z Holandji i Danji z powodu zarazy pyśka i racie wzbroniony.

Chrystjanja 10-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Sejm wybrał prezydium z łona lewicy ministerjalnej. Wybór ten uważają za manifestację na rzecz unji. Mowa tronowa zapowiedziała projekt ustaw o ochronie własności literacko-artystycznej.

Ateny 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Stan zdrowia żony królewicza, Zofji, polepszył się. (Aj. półn.)

Ateny 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Izba przedłużyła na dziesięć dni termin przedstawienia przez komisję sprawozdania, odnoszącego się do oddania pod sąd ministra Trikupisa. W obszernem przemówieniu Trikupis przedstawił złe skutki wrażenia, jakie za granicą wywoła oskarżenie byłego ministra o to, że pożyczki, przeznaczonej na budowę kolei z Pireju do Larissy, użył na inne potrzeby. (Aj. półn.)

Berlin 10-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ruble w gotówce **200 50** (wczoraj 202.25) Ruble na dostawę **200 00** (wczoraj 201.75)

GIEŁDA.

Warszawa 10-go lutego.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie obliczwały 201.50 w poszukiwaniu i 201.75, co odpowiada kursom 49.62½ i 49.57½ bez kosztów, a nadesłane nadto depesze stwierdzały mocne w dalszym ciągu usposobienie giełdy tamtejszej z powodu zakupów pokryciowych. Nasze zbranie rozpoczęło obroty kursem 49.60 (równia 201.60 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy dość chętnym pokupie podniosło tę cenę do 49.70 (t. j. 201.20 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. na korzyść Berlina, a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 30 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli kupującego z terminem dwumiesięcznym po 49.80, do końca marca r. b. po 49.80 i do końca b. m. po 49.67½ i 49.75, z odbiorem stałym w końcu b. m. po 49.70 i 49.85 i z odbiorem codziennym względnie do woli sprzedającego w ciągu jednego miesiąca po 49.55.

Waluty obce w średnim, lecz dość żywym ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 49.60, 49.62½, 49.65, 49.67½ i 49.70, przeważnie jednak po kursach 49.65 i 49.67½. Inne niemieckie długoterminowe miasta bankowe oddawano po 49.60, a krótkoterminowe po 49.50. Londyn krótki zbywano, jak chce mieć ceduła, po 10.09 i 10.09½. Za Paryż krótki osiągnęto, według ceduły, 40.25, 40.27½, 40.30 i 40.35. Wiedeń krótki oddawano, jak twierdzi ceduła, po 85.60 i 85.65.

W papierach obroty średnie, lecz żwawe, przy tendencji cokolwiek mocniejszej. Żądano za listy likwidacyjne 98 i 97.75, względnie do wielkości odcinków. Wschodnie pożyczki w zaoferowaniu nominalnem po 102.75 II-ej em. i po 103.50 III-ej em. Pożyczkę wewnętrzną 4% z roku 1887-go ceniono po 95, kupiono zaś kilkanaście tysięcy po 94.45 i 94.50.

Notowano w żądaniu kupony celne po 1.61¾. Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 49.80, za Londyn krótki 10.10½, za Paryż krótki 40.37½ i za Wiedeń krótki 85.90. W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.99⁴ netto. Wiadro 78% rs. 8.75 — 2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. oca. i sprzed okowity rs. 11.05.

Restaurant Maison Dorée Kotzebue nr 4-ty na-
przeciw telegrafu.

Po zorganizowaniu kuchni odpowiedniej
do zadowolenia nawet najwybredniej-
szych żądań Sz. Publiczności, przyjmuje
wszelkie zamówienia tak w domu jak również
po za domem po cenach **bardzo przystęp-
nych.** Wydaje śniadania i kolacje
z dwóch dań, deseru i kawy po kop. 75. **Obiady**
z pięciu dań po rs. 1. **Obiady** z sześciu dań po
rs. 1.50. 529

W abonamencie miesięcznym ustępuje 20 procent

rabatu. Codziennie otrzymuje **świeże ostrygi.**
Piwnica zaopatrzona w **wina** z najlepszych do-
mów zagranicznych wprost sprowadzane. 5 gabinet-
ów z fortepianami. Otwarta jest do godz. 5-ej rano.

SKOPÓW 200

opasowych gotowych do sprzedania w dobrach Gło-
gowiec 5 wiorst od Kutna. 521

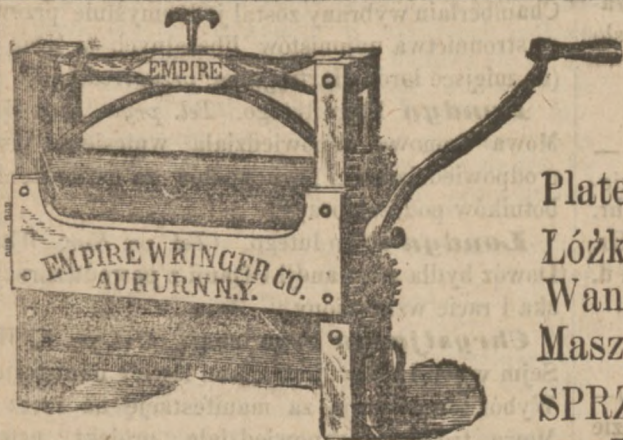
Adwokat przysięgły F. Flamm

Świętokrzyska 22. Sprawy cywilne, handlowe i kar-
ne—przyjmuje od 5—7-ej. 481

KORRESPONDENCJA PRYWATNA

— B. B. B.—Czyś czytała korespondencję z 25-go
stycznia? Ja obowiązek swój spełniłem—nie zasłu-
żyłem na tak długie milczenie. Błagam objaśnij co
zaszło—gdyż najniwieńniej cierpię. Wiesz, że słowo
twoje jest dla duszy mojej balsamem—niecierpliwie
czekam odpowiedzi.—Nadzieja. 523

— Sylwester i Marja Antonina. — Trudno, skoro
wzięliście złotko i podpisaliście weksle, to i płacić za
nie trzeba. Tak zawsze było, nie nowego. 533



Wyżymaczki „Empire,”
Lodownie pokojowe,
Magle pokojowe,

EMIL TREPTE

Platerowane wyroby,
Łóżka i Kolebki żelazne, Marszałkowska 147 (róg Próźnej).
Wanny z piecykami,
Maszynki do strzyżenia włosów,
SPRZEDAŻ NA RATY Samowary Tulskie
od 50 kop.
tygodniowo lub za gotówkę. 213



Nowo-otworzony
Magazyn wszelkich części składowych
i Materiałów powozowych

Juljusza Knoll i S-ki

w Warszawie, przy ulicy Bielańskiej Nr 6,

poleca się względem Szan. Publiczności.
Sprzedaż odbywa się po cenach możliwie niskich. 176R

Do Składow Kawioru
MIKOŁAJA ŻYŻYNA,

ulica Senatorska Nr. 496,

Nowy-Swiat Nr. 39,

nadszedł świeży gruboziarnisty

KAWIOR

bez soli do blinów. 209

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam honor donieść Szan. PP. Handlującym, że wyłączną sprze-
dą na Królestwo Polskie wyrobów mojej fabryki powierzyłem

p. **Arthurowi Kleinmann w Warszawie**

J. BARON,

Fabryka Pusków Łabędziej od pudru.

Powołując się na powyższe ogłoszenie p. J. Barona, polecam PP. Handlu-
jącym znane z dobrej wyroby tej fabryki pierwszej i jedynej w kraju, które sta-
le na składzie trzymać i po przystępnych warunkach sprzedawać będą.

ARTHUR KLEINMANN,

Skład zagranicznych Perfum i Kosmetyków
w Warszawie, Królewska Nr 45.

208

Nauka i wychowanie.

Adres: bony francuski, niemki i polki zaopa-
trzone w dobre świadectwa, nauczycielki i
nauczyciele wykwalifikowani, rzadcy dóbr,
leśnicy i inni oficjalisci są do umieszczenia za-
raz. Kaucjonowane biuro nauczycielskie Łu-
czyńskiego, Włodzimierska Nr 8, parter, czwar-
ty dom od Świętokrzyskiej. 3708

A) Szkoła kroju i szycia Leontine, Szpi-
talna Nr 4, nr. 17. Wyucza najpiękniej-
szym systemem Worth'a, tylko za pomocą kre-
dy i centimetru. Kurs rs. 6. 4446

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Fran-
cuski, polki, niemki, do umieszczenia. 2609

Lekcje niemieckiego z ruskim potrzebne.
Wspólna 18, m. 7. 4878

Zawiadamiam osoby interesowane,
że aktem z d. 21 Stycznia (2 Lute-
go) r. b., przed Siennickim rejentem w No-
wo-Radomsku zeznanym, odwołałem wszelkie
pełnomocnictwa udzielone do prowadzenia in-
teresów moich. W-mu Władysławowi Jań-
skiemu, skutkiem czego interesa pomienione
sam nadal prowadzić będę.

W Kodrębie, dnia 4-go Lutego 1892 r.
188 **Antoni Rogawski,**
właściciel Dóbr Kodrób i Zapolice, z powia-
tu Nowo-Radomskiego.

Ważna Wiadomość!

Handel Win i Delikatesów

jest do sprzedania w dobrym punkcie, ko-
rzystnie dla chrześcijanina.—Wiadomość: Twar-
da 13, m. 18. 205

Zastępstwa i Ajentury

pierwszorzędnych domów podej-
muje się młody człowiek, dosko-
nale obeznany ze stosunkami miej-
scowymi dla **Elizawetgra-**
du gubernji Chersońskiej. (10
młynów parowych i wiele innych
fabryk, oraz domów handlowych
i t. d., na miejscu i w okolicy.—
Oferty adresować: **L. Geibt-**
mann, w Elizawetgra-
dzie, Chers. gub. 204

LICYTACJA

w Kasie Zaliczkowej R. Kabacznik,
w domu pod Nr 13 na placu Ś-go Ale-
ksandra, rozpocznie się w d. 20 Lutego
(3 Marca) 1892 r., o godzinie 12 w
południe i trwać będzie w ciągu dni nastę-
pnych, aż do czasu ukończenia sprzedaży
znajdujących się w kasie zastawów nie wy-
kupionych w terminie lub nie prolongowa-
nych. 207

Lokomobila

od 16 do 20 siły koni, 13

używana lecz w dobrym stanie, ktoby posia-
dał takową, proszę złożyć ofertę w Kantorze
Kurjera Warszawskiego pod „Lokomobila” 24.

Zawiadamiam niniejszem, że za-
żadne zobowiązania syna mego nie-
letniego **Jana Zaremby,** odpowiadać nie
będę.

Józefa Zaremby.

Dnia 9-go Lutego 1892 r.

Syndyk tymczasowy masy upadłości
Motla Peretza.

Stosownie do art. 516 Kod. Handl. i Rzo-
lucji Sędziego Komisarza wzywa upadłego
Motla Peretza, aby się stawił na ogólnem ze-
braniu wierzycieli w d. 5 (17) Lutego 1892
r., o godzinie 11 rano, w gmachu Sądu Han-
dlowego w Warszawie odbyć się mającemu i
objaśnić przyczyny upadłości.

Henryk Hoffmann,

Adwokat Przysięgły.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że
w Lombardzie pod Nr 16 na Nowym-Swiecie
znajdują się dwie maszyny do robienia po-
czoch, za przystępną cenę. 206

Warszawa, d. 28 (9) Lutego 1892 r.

Kaucjonowane i koncesjo-
nowane biuro oficjalistów
prywatnych

J. Łuczyńskiego,

w Warszawie, Włodzimierska 8.

Dostarcza bezpłatnie współpracow-
ników fachowo uzdolionych w branżach:
agronomicznej, fabrycznej, leśnej, ogrodnic-
zej, handlowej, budowlanej, technicznej, kan-
torowej, sklepowej, rzemieślniczej i t. p.

Pracodawcy otrzymują bezpłatnie adresy i
informacje o odpowiednich kandydatach, a w
braku dostatecznie wykwalifikowanych, biuro
wynańduje tychże, robi potrzebne ogłoszenia
w kraju i za granicą, oraz koresponduje w
imieniu pracodawców, zawiera umowy bez
żadnej dopłaty od pracodawców. 211

Magazyn Ubiorów Dziecinnych

A. PAWLIK,

Trębacka róg Nowo-Senatorskiej,
poleca wielki wybór ubiorów dziecinnych,
bluzek i matinek damskich, oraz specjal-
ne fartuszki dla pensjonarek. 175

Student, doświadczony i sumienny korepety-
tor, poszukuje lekcji lub korepetycji. Świę-
tokrzyska Nr 17, m. 15. 893r

Student uniwersytetu, zdolny korepetytor
sprzysposabia do gimnazjum. Włodzimierska
9, mieszkania 6. 380r

Konwersacja francuska, niemiecka 2 rs
Kangielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 2540

